Nr. 4 Nowy Targ, dnia 27 stycznia 1918 Rok VI

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się. listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 4 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary.
Numer pojedynczy 6 hal

Przegląd tygodniowy.

O pokój.

Rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim nie nie posunęły się naprzód, głównie z powodu nieustępliwosci przedstawicieli Niemiec, czujących za sobą jeszcze potężną partyę wojenną. Co więcej Niemcy zaczęli w Brześciu, grozić dalszą wojną, zaś przez cały czas układów poczynali sobie tak, jakby poza nimi już nikt ze sprzymierzeńców niemiał głosu, jakby nie rokowali razem z nimi delegaci Austryi, Turcyi i Bułgaryi.

Tymczasem w Austryi pragnienie pokoju jest coraz większe, a nieliczni zwolennicy Berlina nie zdołają stłumić ogólnego okrzyku: pokoju!

Dość cierpiano przez przeszło trzy lata, dość popłynęło krwi dla obrony państwa: a że sam rząd oświadcza, że nie życzy sobie zdobyczy, przeto lud wyciąga z tych oświadczeń wniosek o konieczności zawarcia pokoju. Bo skoro celem wojny była obrona, nie podbój, to ten cel już osiągnięto, zatem dalsza wojna jest zbyteczna.

Tak mówi rząd a tak sądzi lud; aby więc pokazać Niemcom, że rząd austryacki jest wyrazem uczuć pokojowych całego kraju, postanowili przywódcy robotników iść na rękę hrabiemu Czerninowi i poprzeć go bezrobociem. Pod hasłem szybkiego pokoju porzucono najpierw we Wiedniu, potem w całej Dolnej Austryi, Styryi, Budapeszcie, a także tu i ówdzie w Galicyi pracę w warsztatach wojskowych, drukarniach i innych zakładach. Tylko czescy robotnicy dotąd wytrwali przy pracy, oświadczając, że nie mają powodu popierać polityki hr. Czernina w Brześciu. Stąd strejk ma przebieg bardzo spokojny, a rząd uszanował strejki i zgromadzenia. Obecnie przywódzcy wezwali strajkujących do podjęcia ponownie roboty, ponieważ rząd w odpowiedzi za manifestacyę poczynił szereg ustępstw, które idą wprawdzie nie zbyt daleko, ale zawsze są nagrodą dla cierpiącej w czasie wojny ludności. Obiecali więc ministrowie zawrzeć wkrótce pokój, co będzie nietrudnem wobec wyrzeczenia się podbojów kosztem Rosyi. Dalej uznano Polskę za samoistne państwo, któremu wolno swobodnie określić stosunek do obu monarchii, przyznano parlamentom wpływ na ukształtc [illegible] [illegible] [illegible]osunku.

Luc[illegible] [illegible] ma przez powszechne głosowanie i konstytucyjne zgromadzenie wyrazić swą wolę, natomiast zajętych obszarów Królestwa Polskiego wojska austryackie nie opróżnią. Ludność ma otrzymywać dokładne wiadomości o przebiegu rokowań, jednocześnie nastąpi lepsze zaopatrywanie jej w żywność. Zapowiedziano również zmianę gminnego prawa wyborczego na zasadach demokratycznych i dopuszczenie kobiet do głosowania. Również ma nastąpić zniesienie militaryzacyi przedsiębiorstw wojskowych, fabryk itd. oraz wprowadzenie do nich z powrotem sądów cywilnych zamiast wojskowych.

Miejmy więc nadzieję, iż z tylu obietnic przynajmniej dwie doczekają się szybkiego załatwienia: sprawa pokoju i sprawa chleba.

* * *

Na frontach niema zmian, silne ataki Włochów między Brentą a Monte Pertica odparto, chwilowe powodzenie nieprzyjaciela wyrównano.

Zwołana w Rosyi konstytuanta (zgromadzenie posłów) składała się w większości z przeciwników obecnego rządu, wskutek czego bolszewicy ją rozwiązali. W Petersburgu przyszło znowu do krwawych walk między bolszewickim rządem a obrońcami rozpędzonego zgromadzenia. Nieprzyjazne stosunki zapanowały także między rządem a Rumunami. We Francyi tłumi rząd dążności pokojowe i aresztuje wybitnych polityków za zdradę kraju. Strejki w Austryi jeszcze trwają.

Sprawy Polskie.

W Galicyi powstało nowe stronnictwo „Partyi narodowej" stworzone przez t. zw. demokratów polskich i konserwatystów, które dąży do zjednoczenia Galicyi i Królestwa pod berłem Habsburgów. Gazety ludowe zwalczając nowy związek widzą w tem zamach na uchwały z 28 maja.

W Krakowie wybuchły rozruchy głodowe.

Za męską obronę Polaków w Izbie panów nadchodzą wciąż słowa uznania dla ks. arcybiskupa Teodorowicza, ostatnio wyraziła je delegacya uwolnionych oficerów legionowych.

Wobec rokowań w Brześciu i licznych oświadczeń rządów obecnie i austryackiego, w sprawie polskiej, podnoszą się głosy, by Koło polskie we Wiedniu zerwało z wygodnem milczeniem

Podróż regentów do Berlina nie dała dotąd żadnej korzyści, ani niema Polaków w Brześciu, ani uwięzieni legioniści nie uzyskali swobody.

W budżecie pruskim nie skreślono wydatków na niemczenie Polaków. W komisyi zabrał głos w naszej obronie poseł Korfanty w odpowiedzi na słowa Prusaka, że Polakom nie wolno nawet w głębi duszy mieć innych marzeń niż ideały państwa pruskiego. Prócz tego rząd pruski wyraźnie oświadczył, że żadnych ustępstw nie poczyni.

Na Ukrainie ginie nasz wielowiekowy dorobek. Bandy włóczących się rosyjskich żołdaków z miejscową ludnością niszczą bezkarnie polskie mienie, zamieniając je w zgliszcza i gruzy. Dotąd rabowano dwory i pałace, obecnie wedle polskich gazet z Rosyi pada ofiarą rabusiów i własność polskich chłopów osadników.

Organizacya przemysłu lnianego w Galicyi.

(Dokończenie.)

„Cała organizacya ma się opierać na zasadzie że, cała uprawa lnu i dalsza jego przeróbka aż do gotowego płótna ma się odbywać wyłącznie przez członków i wyłącznie w spółkowych przedsiębiorstwach fabrycznych. „Len" stara się więc o to, aby ci rolnicy którzy będą uprawiać len i konopie, przystąpili zarazem na członków udziałowców. Praca rolnika ograniczy się tylko do siewu i zbioru pola, fabryka spółkowa zajmie się moczeniem, międleniem i przędzeniem Wyprodukowaną przędzę odda „Len" zorganizowanym przez siebie tkaczom do przeróbki na płótno, które następnie rozsyłane będzie członkom „Len" na pokrycie ich zapotrzebowania. Co zostanie, oddane będzie do rozsprzedaży także dla nieczłonków *„naturalnie po wyższej cenie, niż dla członków."

Jak z powyższego programu spółki wynika, potrzeba, by z wiosną 1918 roku ci rolnicy, którzy jako członkowie do spółki wstąpili, uprawili 1000 morgów lnem lub konopiami, aby także z udziałów przez nich złożonych, zebrał cię potrzebny na budowę fabryki kapitał w kwocie półtora miliona koron.

Jakież ma obowiązki względem „Spółki Len" członek, jakie stąd płyną dla niego korzyści?

Przedewszystkiem, by zostać członkiem spółki trzeba złożyć udział w kwocie 50 K. i wpisowe w kwocie 5 K. (może jeden rolnik, złożyć więcej udziałów) i zobowiązać się do uprawy pewnego obszaru lnem; nadto członek ma zastosować się do wskazówek udzielonych, mu przez spółkę, co do wyboru i odpowiedniego przygotowania roli pod zasiew lnu. Cały zbiór łodyg, po oddzieleniu od nich ziarna, wysuszonych (ale nie moczonych) i wolnych od chwastów, ma sprzedać spółce w cenie 20 K. za 100 kg. Wreszcie obowiązany jest członek przestrzegać statutu „Spółki Len" i powziętych w jego ramach uchwał przez organa zarządzające.

Korzyści płynące z przystąpienia do „Lnu" są następujące: 1) Członek, oprócz kwoty za dostarczone łodygi lniane mu wypłaconej, ma udział w dalszych zyskach z przeróbki fabrycznej lnu przez to, że na wypadek zysku otrzyma dodatkową należytość za dostarczoną fabryce łodygę. Nadto, w miarę zysku, otrzyma dywidendę, odpowiednio do wysokości złożonego udziału. 2) Otrzyma od „Lnu" doborowe nasienie do siewu po nizkiej cenie. 3) Dostanie z fabryki płótno, odpowiednio do zapotrzebowania w cenie 5 K za metr. 4) Len uprawiany przez członków i zakontraktowany przez „Spółkę Len" będzie wolny od rekwizycyi.

*) Broszura p. t. „Len i płótno" Józefa Pelczarskiego, Kraków 1917.

Wobec takich korzyści warto chyba złożyć udział. Złożenie udziału do takiego przedsiębiorstwa, którem zarządzają najwybitniejsi ludzie w kraju z poparciem ogółu rolników, które ma na oku tylko korzyść rolników członków i podniesienie ogólnej zamożności kraju, jest dobre i pewne.

A. C, z Ludźmierza.

Gdzie się na Węgrzech śpiewa jeszcze po polsku w kościele?

Dziwne pytanie. W Krakowie odpowiedziano by mi napewne: tam, gdzie Polacy mieszkają. Tak powinno być, ale tak nie jest. Bo na Węgrzech choć jest dużo wiosek, nawet miast z polską ludnością, to przecież tylko w jednym kościele rozbrzmiewa polska pieśń. Kościół ten jest w Lubowli na Spiżu, zwanej tu Lubownią.

Na samo wspomnienie, że teraz na Gody wesołe kolędy idą ku żłóbkowi w kościele lubowieńskim, raźniej jakoś bije serce człowieka. Cóż dopiero, gdy się je na własne uszy słyszało! Nie mogę pozwolić sobie na przyjemność podróży do Lubowni, ale cieszę się serdecznie, że są jeszcze i na Węgrzech Polacy którzy nie wyrzucili dotąd polskich pieśni z kościoła. Bo gdy w wielu miejscach już tylko przed lub po nabożeństwie słyszy się polski śpiew, to tu w Lubowni nawet podczas mszy śpiewałą śliczne kolędy np. Przybieżeli do Betlejem, Gdy się Chrystus rodzi i różne inne.

Ale nie tylko na Boże narodzenie, lecz i w inne święta lub niedziele nucą tu nasze pieśni a wtedy w sercu czuje się jakieś ciepło niewypowiedziane. Można wprawdzie śpiewać i pieśni w innym języku, można się ich z nut nawet bardzo dobrze nauczyć, ale przy ich śpiewaniu nie odczuje się tego, co nas wzrusza przy własnych, polskich. To niezbity dowód, że język macierzyński jest jedynym, w którym można z zaufaniem powierzać nasze myśli Bogu i tego obcy język nigdy nie zastąpi.

Skądże ten śpiew tutaj? Lubownia należała niegdyś wraz z częścią Spiża do Polski, dopiero od r. 1773 jest węgierską. Z tych to dawnych czasów pochodzi polska pieśń, kiedy prawie na całym Spiżu śpiewano w kościołach po polsku. Gdzieindziej usunięto ją, tutaj ostała. Zawdzięczamy jej przetrwanie do dziś dnia nauczycielom i księżom, którzy zrozumieli znaczenie śpiewu kościelnego, że powinien on iść głębi

Ignacy Moczydłowski.

Białka Tatrzańska,

osada z pierwszej połowy w XVII. na Podhalu.

I.

Praca osadnicza Pieniążków na Podhalu, uroszczenia węgierskie do wschodniej części Nowotarszczyzny, protest Polski przeciw wdzieraniu się Węgrów do ziemi Nowotarskiej, należność Nowotarszczyzny do Polski, powierzenie rządów na Podhalu przez Zygmunta I. wielkorządcy krakowskiemu Stanis. Witowskiemu i działalność tegoż na Podhalu.

Postęp w osadnictwie na Podhalu był do połowy w. XVI słaby, stąd też pochodzi, że Podhale zaliczające się do posiadłości królewskich nie obfitowało jeszcze wówczas w liczne osady. Dopiero, kiedy Zygmunt Stary nadał przywilej na dzierżawę tej królewszczyzny Prokopowi Pieniążkowi, nadając mu zarazem dzierżawę wójtostwa w Nowym Targu, rozpoczyna się żywszy ruch osadniczy w Nowotarszczyźnie. Dzierżawa tej królewszczyzny przeszła z Prokopa na syna jego Jana a to w r. 1559, z tego zaś na pozostałą po tymże wdowę Zofię ze Strakońskich de Bogusławice Pieniążkową. Po niej dziedziczy dzierżawę tę syn tegoż rodu Jan. Była zatem w posiadaniu kilku pokoleń tegoż rodu aż do r. 1616.

Najpiękniejszy, najwydatniejszy okres osadnictwa na Podhalu przypada na czas dzierżawy przez Pieniążków a wszczególności na czas Jana Pieniążka syna Prokopa. Pieniążkowie godnie pojmowali zadanie swoje jako dzierżawców dbali o powiększenie królewszczyzny, dążyli nietylko do zakładania nowych osad, lecz także starali się o uprawę gruntów, o wyrabianie nowych ról dla osadników, o spieszne a silne zaludnienia.

Nic też dziwnego, że osadnicy zachęceni życzliwością Pieniążków chętnie napływali do nowych siedzib, które w krótkim stosunkowo czasie zaludniły się już licznemi nowemi rodzinami. Za czasów też Pieniążków widzimy już wiele nowych osad jak: Czarny Dunajec, Bańska, Pieniążkowice, Odrowąż[1]), Maruszyna, Skrzypne, Ratułów, Dzianisz, Gronków, Ciechołów, Witów, Leśnica. Dzieło rozpoczęte przez Prokopa Pieniążka prowadził dalej syn jego Jan, który otrzymał też na podstawie przywileju z daty Warszawa 15 stycznia 1564 wójtostwo w Nowym Targu. Po śmierci Jana r. 1598, objęła dzierżawę starostwa nowotarskiego pozostała po nim wdowa Zofia, a po niej syn jej Jan podczaszy Krakowski.

Pieniążkowie nosili się z myślą skierowania pracy osadniczej także na wschodnią część Nowotarszczyzny, ku rzece Białce. Przeszkodziła jednak temu

[1]) nazwy tych wsi pochodzą jedna od nazwiska założyciela, druga (Odrowąż) od herbu tegoż.

duszy i dlatego nie tylko nie zakazywali, ale nawet nauczali śpiewać po polsku.

Że dziś tak wesoło od polskiej kolędy w kościele lubowelskim, to dużą winniśmy wdzięczność obecnemu proboszcz wi i dziekanowi, gorliwemu przyjacielowi Polaków. Znany z przychylności dla nas i gościnności ks. Jan Csumitta nie usunął polskiej pieśni swego kościoła, za co mu w imieniu Lubowieńców składam serdeczne: Bóg zapłać.

Sąsiad.

LISTY

Rogoźnik 18 stycznia 1918.

Szanowna Redakcyo!

Urzędy rachowały przy spisach zasiewów na morgi i hektary, ale my po wsiach to do dziśka liczymy wysiane zboże na korce. Kto się tam u nas na morgach albo hektarach zna! Chłop może prędzej się połapie, ale już nijak taka baba, co jej mąż na wojnie, co to dopiero teraz sama gazduje na gruncie. Dlatego też poniektóry z nas, zapytany ile zasiał morgów, podał korce, a tu mu te korce morgami zrobili. Ani on nie winien, bo nie myślał, że to o morgi chodzi, ani ten, co spisywał, bo o liczeniu na korce nie słyszał a zdawało mu się że chłop mówi o morgach. Nie ze złej woli to poszło, ale taka myłka grozi nam zbyt wielką rekwizycyą. I w Rogoźniku przypisano wielu gospodarzom więcej gruntu, więcej owych nieszczęsnych morgów niż ich mają w rzeczywistości, a teraz wyznaczono im za wiele zboża do oddania. Byli od nas ze żalami w starostwie, niewiem jako ta będzie, ale obiecano naszym gazdom, że się w tej sprawie rozpatrzą i załatwią sprawiedliwie. Ostańcie z Bogiem!

Rogoźniczan.

Ludźmierz 22 stycznia 1918.

W sobotę 19 stycznia odbyło się u nas Walne Zgromadzenie Kółka rolniczego pod przewodnictwem przedstawiciela Zarządu powiatowego. Kółek roln. prof. Jana T. Dziedzica. Po złożeniu sprawozdania z działalności dotychczasowej przez ks. prałata Krawczyńskiego przystąpiono po uchwaleniu wpisowego 2 K. wkładki rocznej 5 K. i udziałów po 25 K. do wyboru zarządu i komisyi rewizyjnej, które po uzu-

---

wkradająca się zaborcza działalność Węgrów, którym oprzeć się niezdołano. Paloczayowie bowiem wystąpili w końcu w. XVI z pretensyami do obszaru między rzekami Białką a Leśnicą. Bez żadn j podstawy zaczęli się gwałtem wdzierać w tę ziemię polską, wstrzymując tem samem rozpoczęte przez Pieniążków dzieło osadnicze. Pretensye swoje oparli Paloczayowie na układzie z r. 1583 zawartym między rozrzutnikiem Olbrachtem Łaskim, synem Hieromina, wojewody Sieradzkiego a Jerzym Horwatem Stansicz Palozacyem, mocą którego tenże nabywa od Łaskiego dobra Niedzickie, stykające się z wschodnią Nowotarszczyzną.

Twierdzili na podstawie tego aktu, że obszar od wsi Białej (Uj—Bela) ku południowi aż do Morskiego Oka a zatem obszar na lewym brzegu Białki ku rzece Leśnicy należy do tychże dóbr przez nich zakupionych. Węgry chcąc wykazać słuszność swych pretensyj powoływali się i na układ z r. 1328. którym Kokosz sprzedał bratu swemu Janowi posiadłości, do których miało należeć i terotoryum leżące po obydwóch stronach rzeki Beli dzisiejszej Białki. Obydwa dokumenta z r 1328 i 1589 wydane na Węgrzech na rzecz węgierskich panów nie uzasadniały dostatecznie pretensyj węgierskich do wschodniej części Nowotarszczyzny zwłaszcza, że Polacy mieli za sobą wiekowe, faktyczne posiadanie, ustalone dokumentami królewskimi. Nic też dziwnego, że Polacy przeciw temu zaborowi zaprotestowali.

Wytoczono wzajemne skargi a to Węgry do króla polskiego Zygmunta III. a tenże do cesarza Rudolfa II Zygmunt III poinformowany dokładnie o zaborczej chciwości Paloczayów. żalił się w dniu 15 marca 1603 r. przed Rudolfem II z powodu gwałtow, czynionych przez Honorata Paloczaya na ziemi polskiej przez zabranie wsi królewskich. Naodwrót cesarz Maciej uskarżał się w r. 1618 przed Zygmuntem III. że Polacy zrabowali i zniszczyli 3 osady należące do wdowy po Jerzym Paloczayu. Spory te trwały do r. 1625. Że terytoryum między rzekami Białką a Leśnicą należało od wieków do Polski, wskazuje na to już przywilej z r. 1254, którym Bolesław Wstydliwy nadał Cystersom w Szczyżycu także i ziemie po obydwóch stronach rzeki Leśnicy a zatem aż do rzeki Białka.

Przywilej ten zatwierdził w r. 1559 Zygmunt August z mocy przysługującego mu prawa królewskiego. Bolesław Wstydliwy rozporządził na rzecz Cystersów tem, czem jako władca miał prawo rozporządzić. Jak widzimy nie mamy jeszcze żadnej wiadomości o istnieniu wsi Białka, natomiast po raz pierwszy spotykamy się w owym akcie Kokosza z r. 1320 z rzeką o nazwie Bela, dzisiejszą Białką.

Skarga cesarza Macieja do Zygmunta III. z r. 1618 wspomina o zrabowaniu przez Polaków 3 osad bez podania nazw tychże. Dowiemy się jednak, co to za osady.

pełnieniu na posiedzeniu zarządu przedstawiają się następująco; przewodniczący prof. Jan T. Dziedzic pierwszy zastępca Fit Wojciech, drugi zastępca i gospodarz Jan Jachymiak, skarbnik Jakób Komperda, sekretarz Sołtys Bronisław, zastępca sekretarza Górz Andrzej i Jachymiak Józef, w komisyi rewizyjnej ks. prałat Krawczyński, Cebulski Alojzy i Jędrzej Górz. Członków zapisało się już 45, w tem 14 kobiet tak, że będzie można zawiązać pierwszy na Podhalu „Oddział kobiecy Kółka rolniczego".

Uchwalono wynająć lokal na Kółko, zanim się własny dom naprawi, założyć czytelnię i wypożyczalnię książek i wziąść się do pracy opartej na samopomocy i zrzeszeniu, by choć trochę ulżyć sobie w tych ciężkich wojennych czasach. Szczęść Boże zatem ludziom dobrej woli i w dobrej sprawie!

G.

List z włoskiego frontu.

W grudniu 1917

Cały się trzęsę pod wrażeniem okropnego wypadku. Krótko opiszę.

Był dziś ładny dzień. Góry pokryte cienką warstwą śniegu, w dolinie ziemia zmarzła jak kamień, powietrze czyste. Już z rana zawitali do nas włoscy lotnicy. Dziś nie rzucali bomb. Widać robili zdjęcia fotograficzne. Nadlatywali i odlatywali przed ogniem naszej artyleryi.

Cały dzień mącili czyste powietrze, straszyli wrony, które niewiedziały, gdzie uciec, i mieszkańców, którzy kryją się w piwnicach przed pociskami własnych synów.

Ostatnia wycieczka była o drugiej po południu. Wziąłem szkło i patrzałem co będzie. Nadleciały trzy włoskie areoplany, wnet jednak zjawiło się sześć naszych. Zaczęła się walka. Dwaj lotnicy szczęśliwie uszli, ale trzeciego nasi zupełnie okrążyli. Torował sobie drogę, jak mógł. Dokuczały mu kulki karabinów maszynowych. Dążył ze wszystkich sił ku swoim stronom. Było już wielu widzów; czekaliśmy w napięciu, co się stanie. I stało się. Trafili Włocha. Jakżeż to zobaczyliśmy! Oto na początku otoczyła areoplan chmura dymu a zaraz potem zapłonął czerwony ogień. Przeraźliwy krzyk patrzących na to dzieci i kobiet. Minutę jeszcze leciał samolot w kierunku Włoch, potem skręcił i zaczął opadać — już bez kierownictwa — na dół. Może z tysiąca metrów wysokości wyskoczył z niego jeden lotnik. Nowe jeszcze przeraźliwsze lamen-

---

Zygmunt III widząc trudne położenie Jana Pieniążka, wnuka Prokopa, jako dzierżawcy wobec przewagi węgierskiej, rozszerzył dekretem z dnia 9 września 1616 władzę Stanisława Witowskiego, wielkorządcy krakowskiego, także na Nowotarszczyznę.

Ponieważ w tym czasie dzierżawa nowotarska spoczywała w rękach Jana Pieniążka i na tej dzierżawie oraz na wójtostwie nowotarskiem zabezpieczoną była suma 1500 Złp, na rzecz spadkobierców Zofii Pieniążkowej, przeto przed objęciem rządów przez Witowskiego na Podhalu została ze skarbu królewskiego została wypłaconą Janowi Pieniążkowi i siostrze jego Maryannie Baranowskiej.

Nowotarszczyzną zarządzał Witowski przez 8 lat na rachunek skarbu królewskiego.

Zygmunt III z oddaniem Witowskiemu rządów na Podhalu nadał mu zarazem przywilej na zakładanie nowych osad.

Witowski poszedł w ślady Jana Pieniążka a mając w rękach przywilej królewski i przeniknąwszy myśl Zygmunta III skierował swą pracę osadniczą w zagrożoną zaborczymi zamiarami Węgrów wschodnią część Nowotarszczyzny, gdzie jeszcze mało było osad.

Za Witowskiego największą terytoryalnie wsią w wschodniej części Nowotarszczyzny był Waksmund. Obszar tej wsi sięgał od północy t. j. od dzisiejszej wsi Waksmund aż ku południowi, gdzie mamy dzisiaj halę Waksmundzką. Od wschodu graniczyła z rzeką Białką. Na ten właśnie obszar, który pożądali Węgrzy zwrócił Witowski szczególniejszą uwagę. Widział, że ten kilkumilowy obszar na wzdłuż, nie jest ku stronie rzeki Białki zamieszkany, że ma korzystne warunki do lokowania na tymże nowych osad, że mieszkańcy Waksmundu nie zdołają bronić tego terytoryum przed działalnością węgierską, wybrał z tej wsi obszar między rzekami Leśnicą a Białką i na tymże założył trzy nowe osady t. j. Białkę, Bukowinę i Brzegi.

Praca osadnicza Witowskiego nie ograniczyła się jedynie do tych trzech osad, widzimy bowiem i inne za jego rządów nowo powstałe wsie, jak Między - Czerwone, Olczę, Poronin, Zaskale a nadto jako wielkorządca nadawał innym przywileje na osadzanie wsi, jak np. w r. 1620 Wiktrynowi Zdanowskiemu[1]) na lokacyę wsi Zub i Jastrzębie.

[1]) Był przez blizko 30 lat podstarościm nowotarskim i na tem stanowisku widzimy go jeszcze w latach 1650, 1651.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ty. Prawie w tej chwili spadł na ziemię dwa kilometry dalej drugi lotnik i areoplan.

Wzięła mnie ciekawość. Zawiesiłem aparat fotograficzny na ramieniu i pobiegłem w kierunku areoplanu. Kopcił się jeszcze ciągle. Z dziesięć minut stałem nad nim i zobaczyłem żelazny szkielet maszyny i na węgiel spalonego — człowieka.

Nigdy nie widziałem czegoś podobnie (boję się wypisać, bo przecież o człowieka chodzi) odrażającego. Nie, nie będę opisywać. Zgrzeszyłbym przeciw uczuciu ludzkości. Było to bardzo straszne. Nie miałem siły i odwagi, by taki obraz fotografować. Wróciłem natychmiast.

W drodze spotkałem wóz od artyleryi. Wieźli na nim nadporucznika, który skoczył ze samolotu. Był przykryty kobiercami, Chcieli mi go pokazać, wyciągnąć z kieszeni legitymacyę i oddać, ale zabroniłem. Kanonierzy opowiadali mi, że ma twarz spaloną a szczękę rozbitą. Tyle dosłyszałem. Nie wytrzymałem dłużej, bo mię ścigał jak upiór na węgiel spalony włoski „sergente maiore“ (feldfebel) Wiem, że dobrych kilkanaście nocy w niespokojnych a trapiących snach będzie do mnie przychodził i meldował „Signore capellano, prego di fotografarmi“ (Księże kapelanie, proszę fotografować).

Wasz ks. Ferdynand Machay.

KRONIKA

Zmiany w ruchu kolejowym. Od 21 stycznia nie zatrzymuje się w Rokicinach na czas zimy żaden pociąg.

Szaflary — stacya została zamknięta dla pociągów osobowych, stają natomiast pociągi mieszane. Natomiast w Szaflarach — wsi zatrzymują się tylko pociągi osobowe, nie stają mieszane.

— Pociąg z Krakowa przychodzi rano do Nowego Targu o godz. 5. 18 rano, do Zakopanego o 6. 45; wieczorny do Nowego Targu o 8. 27, do Zakopanego o 9. 56.

—Do Krakowa wychodzi rano pociąg z Zakopanego o 8.15, z Nowego Targu o 9. 31; wieczór z Zakopanego o9.18, z Nowego Targu o 10. 35.

— Do Nowego Targu z Chabówki przychodzi o 7. 15 rano, do Chabówki z Nowego Targu wyjeżdża o 8. 45 wieczorem.

—Z Zakopanego do Nowego Targu mieszany odchodzi wieczór o 5.20, w Nowym Targu jest o 6. 35; z Nowego Targu do Zakopanego mieszany rano o 9.40. Inne na tej linii lokalne bez zmiany, także jarmarczne oraz jarmarczny do Czarnego Dunajca.

— Z Nowego Targu do Suchejhory o 5. 40 rano, do Czarnego Dunajca 6. 50 wieczór; do Nowego Targu przychodzi ze Suchejhory o 9. 10 rano, z Czarnego Dunajca o 8, 20 wieczór.

Z Kółek rolniczych. Kółko rolnicze w Waksmundzie uruchomiło się i podjęło działalność handlową. Składnica w Nowym Targu przejęła Sklep Kobiet polskich w ratuszu a zaopatrzywszy go w świeży towar łokciowy i galanteryjny wartości 25 tysięcy koron prowadzi go jako trzecią filię i sprzedaje towar po stałych cenach.

Staraniem Komisyi klimatycznej i gorliwego jej lekarza, dra Gabryszewskiego, odbyły się w Zakopanem trzy kursa sanitarne dla służby pensyonatowej. Czwarty jest w toku. Celem tych wykładów jest walka przedewszystkiem z gruźlicą płuc, która tyle ofiar zabiera i pośród ludności góralskiej, zarażającej się przez bezpośrednie stykanie z chorymi podczas służby w pensyonatach, a zwłaszcza w lecznicach (sanatoryach) Na pierwszy kurs uczęszczało 28 dziewcząt na drugi 32 na trzeci 33, razem 93. Egzamin z wynikiem pomyślnym zdało 84 dziewcząt. Świadectwo z postępem bardzo dobrym otrzymały A. Beszłochówna, H. Barwiołkówna, E.Bogdanikówna, Fr. Czerwińska, J. Dominówna, A. Jarzębianka, E. Kuchta, St. Karczmarczykówna, W. Królówna, T. Kiziukówna, B. Laskerówna, W. Makówna, J. Nowakówna. M. Sęchówna, F. Wodziczkówna i K. Węgrzynówna.

Cichej a owocnej pracy nad podniesieniem zdrowotności Zakopanego i ludności okolicznej, której sama Komisya klimatyczna nie podoła, należy się prócz uznania powszechnego także pieniężna pomoc ze strony właścicieli hoteli i pensyonatów, gminy i starostwa

Mianowania i przeniesienia Starosta myślenicki przedtem nowotarski p. Władysław Grodzicki został przeniesiony do Rzeszowa. —P. Bolesław Gardulski został sędzią w Nowym Targu.

Odczyt. w Nowym Targu o „Pieśni skalnych Tatr“ zgromadził w niedzielę licznych słuchaczy. Wykładający prof. Lubertowicz omówił twórczość Tetmajera i Orkana i czerpanie tematów w ich powieściach z podań i pieśni góralskiej, oraz ze zdarzeń historycznych związanych z Podhalem jak bunt Kostki Napierskiego, zbójnictwo i pamiętne lata głodu i pomoru.

Następny odczyt o chorobach zakaźnych w niedzielę 27 bm. wygłosi dr Türschmied. Polecamy wykład jak najszerszym warstwom.

Niewesoły spęd bydła miał miejsce w Czarnym Dunajcu w poniedziałek, ponieważ zakupione przez komisyę bydło kazano z polecenia wyższych władz odstawić poza powiat dla miasta Białej. Z uznaniem podnosimy, że p. starosta Psarski robił usilne starania, aby transport zatrzymać na potrzeby powiatu i nie dopuścić do braku mięsa, który w. tym tygodniu zagraża.

O przyjaznych stosunkach polsko-węgierskich pisze „Szepesi Lapok“ z powodu mianowania dra. Divékiego lektorem języka węgierskiego na uniwersytecie warszawskim. Wspomina popieranie dażeń Polaków

przez Węgrów i spodziewa się wdzięczności z polskiej strony względem państwa madziarskiego.

Skutki śnieżyc. Wskutek wielkiego śniegu wstrzymano na dwa dni ruch kolejowy między Podolińcem i Kiezmarkiem.

Tyfus w obu Łapsach na Spiżu szerzy się gwałtownie. Pomoc lekarska jest bardzo utrudniona. We Włachach (Szepes Olasz) zamknięto szkoły z powodu szkarlatyny.

Odznaczenie. Stanisław Czenczak rodem z Rychwałdu na Spiżu otrzymał za waleczność żelazny krzyż i krzyż króla Karola.

Zachodnia granica Węgier od Moraw jest obecnie bacznie strzeżona przez żołnierzy, stojących od siebie o 150 do 200 kroków. Przyczyną tego jest przemycanie żywności z Węgier za granicę i wielka działalność Czechów wśród Słowaków.

W dyecezyi śpiskiej otrzymał probostwo w Markuszowcach ks. Maciej Pajdussak, rodem z Borowa na Orawie. Dotychczasowy administrator w Markuszowcach, ks. Braussak, rodem z Głodówki na Orawie został wikarym we Włachach.

Nową rekwizycyę żywności przeprowadzi wkrótce rząd węgierski na Spiżu, gdyż poprzednia nie dała pomyślnego wyniku.

Zmniejszenie ilości wydawanej mąki i chleba nastąpiło od 16 stycznia, na dwa tygodnie otrzyma spożywca 2300, ciężko pracujący 3760 gramów, z tego przypada 500 gr. na mąkę, reszta na chleb.

Na K. B. K. złożyli, Kasa Powiatowa w Nowym Targu 1000 K. Ks. A. Sikora z Drużbaków 10 K. Składnica Kółka Roln. w Nowym Targu w myśl uchwały Walnego zgromadzenia 500 K. X. X. 5 K. Ludwik Cudzik z Białego Dunajca 20 K. Zebrane na weselu córki Świdra, wójta w Białym Dunajcu 70 K.

Zamiast wieńca na trumnę śp. T. Buły M. Hubicki 10 K. J. Sierosławski 10 K. J. Żborowski 10 K, Chór ludowy w Nowym Targu czcząc pamięć swego prezesa 169 K. Na Gazetę celem uczczenia pamięci śp. T. Buły ks. Jan Madej 40 K.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Berka w Nowym Targu.